

Sygn. akt XVII Ka 1184/14

WYROK

W IMIENIU

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 marca 2015 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu w XVII Wydziale Karnym – Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący: SSO Anna Judejko

Sędziowie: SSO Dorota Maciejewska-Papież

SSR del. do SO Joanna Knobel

Protokolant: st. prot. sąd. Joanna Kurkowiak

po rozpoznaniu w dniu 18 marca 2015 r.

sprawy P. R.

oskarżonego z art. 157 § 2 kk, art. 157 § 2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego Poznań-Grunwald i Jeżyce w Poznaniu z dnia 11 czerwca 2014 r. w sprawie sygn. akt VIII K 166/12

1. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie 6 w ten sposób, że uchyla rozstrzygnięcie o zasądzeniu od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwoty 831,46 zł tytułem zwrotu kosztów sądowych w całości;
2. w pozostałym zakresie zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy, uznając apelację obrońcy oskarżonego za oczywiście bezzasadną;
3. zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżycielek prywatnych K. M. i L. P. (1) kwoty po 588 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu odwoławczym;
4. wydatkami postępowania odwoławczego obciąża oskarżonego, uznając że wydatki te zostały objęte zryczałtowaną równowartością, o której zwrocie orzekł Sąd I instancji oraz wymierza oskarżonemu kwotę 100 zł tytułem opłaty za drugą instancję.

Joanna Knobel Anna Judejko Dorota Maciejewska -Papież

UZASADNIENIE

Wyrokiem Sądu Rejonowego Poznań-Grunwald i Jeżyce w Poznaniu z dnia 11 czerwca 2014 r., sygn. akt VIII K 166/12 oskarżony P. R. został uznany za winnego tego, że w dniu 2 listopada 2011 r. w P. przy ul. (...) poprzez uderzenie ręką w twarz oraz szarpanie za odzież i włosy spowodował u K. M. obrażenia ciała w postaci głębokiego otarcia naskórka okolicy łuku jarzmowego lewego, które spowodowało naruszenie funkcjonowania narządu ciała na czas poniżej 7 dni, tj. występku z art. 157 § 2 kk..

Tym samym wyrokiem oskarżony został uznany za winnego tego, że w dniu 2 listopada 2011 r. w P. przy ul. (...) poprzez odpychanie, szarpanie i bicie pięściami po tułowiu i kończynach górnych spowodował u L. P. (1) obrażenia ciała w postaci sińca ramienia lewego oraz okolicy łopatkowej lewej, które spowodowały naruszenie funkcjonowania narządu ciała na czas poniżej 7 dni, tj. występku z art. 157 § 2 kk.

Uznając, że występki przypisanych w pkt 1 i 2 oskarżony dopuścił się w warunkach ciągu przestępstw na podstawie art. 157 § 2 kk. w zw. z art. 91 § 1 kk. Sąd I instancji wymierzył mu karę grzywny w wymiarze 100 stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 10,00 zł.

Na podstawie art. 47 § 1 kk. za przestępstwa przypisane w pkt 1 i 2 wyroku Sąd Rejonowy zasądził od oskarżonego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej kwotę 1.000,00 zł (jeden tysiąc złotych zero groszy) tytułem nawiązki.

Na podstawie art. 628 pkt 1 kpk. w zw. z art. 616 § 1 pkt 1 i 2 kpk. w związku § 14 ust. 2 pkt 3 i ust. 7 w zw. z § 16 w zw. z § 17 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2002 Nr 163 póź. 1348 z późn. zm.) Sąd I instancji zasądził od oskarżonego solidarnie na rzecz L. P. (1) i K. M. kwotę 1.980,00 zł tytułem zwrotu kosztów procesu, w tym kwotę 1.680,00 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Z kolei na podstawie art. 628 pkt 2 kpk. Sąd Rejonowy zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 831,46 zł tytułem zwrotu kosztów sądowych w całości oraz w oparciu o art. 1 i art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r. Nr 49 póź. 233 z późn. zm.) wymierzył mu opłatę w kwocie 100,00 zł.

Powyższy wyrok został w całości zaskarżony przez obrońcę oskarżonego P. R., który rozstrzygnięciu temu zarzucił:

1) błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę orzeczenia, a mianowicie polegający:

- na błędnym ustaleniu, że w wyniku działania oskarżonego doszło do obrażeń ciała oskarżycielek prywatnych, podczas gdy z materiału dowodowego w postaci opinii biegłych, ustnych uzupełniających opinii biegłych, zeznań świadków w osobach S. M. (1) i B. T. konstatacji takiej nie sposób uzasadnić,
- na błędnym ustaleniu, że oskarżony bił L. P. (1) „po tułowiu” podczas gdy z zeznań samych oskarżycielek prywatnych złożonych na wcześniejszym etapie postępowania, zeznań świadka S. M. (1) oraz samego oskarżonego zaistnienia takiego faktu nie sposób w ogóle wykazać,
- braku ustalenia, że oskarżycielki prywatne zachowały się agresywnie, wyzywały oskarżonego oraz starały się siłą wejść do jego mieszkania, co jednoznacznie wynika z zeznań S. M. (1), M. R. oraz samego oskarżonego,
- brak ustalenia, że to na K. M. ciążył obowiązek odbioru dzieci od oskarżonego oraz, że był podejmowany kontakt z ww. oskarżycielką prywatną, aby przyjechała po dzieci, co także ona potwierdza w swoich zeznaniach,

2) obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 7 k.p.k.

w zw. z art. 4 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. poprzez:

- dowolne uznanie zeznań K. M. i L. P. (2) za jasne, konsekwentne i pełne, co ostatecznie skutkowało uznaniem wyjaśnień oskarżonego za częściowo niewiarygodne i zdeprecjonowaniem zeznań jedyne go naocznego świadka S. M. (1) oraz zeznań B. T. w zakresie braku obrażeń ciała poniesionych przez Panią K. M.,
- całkowite pominięcie w ustaleniu stanu faktycznego zeznań S. M. (1), podczas gdy co do zasady Sąd a quo obdarzył je przymiotem wiarygodności i jako świadek naoczny nie związany z żadną ze stron stanowił istotne źródło dowodowe w rekonstrukcji stanu faktycznego,

- pominięcie zeznań M. R. oraz A. Ł., które słyszały całe zajście mające miejsce dnia 02.11.2011 r., a ich zeznania podważają jednoznacznie wiarygodność zeznań oskarżycielek prywatnych, a nadto zeznania Pani M. R. dowodzą temu, iż miało miejsce usiłowanie wejścia do mieszkania oskarżonego oraz, że Pan P. R. kontaktował się przed całym zajściem z Panią M., aby ona przyjechała i zabrała małoletnie dzieci,
- obdarzenie pełnym przymiotem wiarygodności opinii biegłych sądowych w osobach P. Ś. oraz N. M., podczas gdy biegli ci nie oparli swoich ustaleń na całym materiale dowodowym, natomiast ustalenia i odpowiedzi biegłych uzyskane podczas ustnych wyjaśnień złożonych dnia 06 czerwca 2014 r. jednoznacznie jakoby oskarżycielki prywatne doznały dnia 02.11.2011 r. jakichkolwiek obrażeń ciała ze strony oskarżonego, ponadto biegli nie są uprawnieni do ustalania winy oskarżonego, czego dopuścili się w punktach 1 i 2 pisemnej opinii z dnia 30.01.2014 r., oraz biegłej Margit Kis - Wojciechowskiej, która przeprowadzała obdukcję oskarżycielek prywatnych dopiero dwa dni po zajściu,
- odmówienie wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego w zakresie jego biernego zachowania, napastliwego zachowania oskarżycielek prywatnych, wpływu niniejszego postępowania na sprawy toczące się przed Sądem Rodzinnym w zakresie kontaktów oskarżonego z małoletnimi dziećmi i ograniczenie tych kontaktów, podczas gdy, z pozostałego materiału dowodowego w postaci zeznań wszystkich pozostałych osób (za wyjątkiem oskarżycielek prywatnych), uzupełniających ustnych opinii biegłych oraz dokumentów znajdujących się w aktach spraw rodzinnych - jednoznacznie przemawiają za obdarzeniem całych wyjaśnień P. R. przymiotem pełnej wiarygodności;

3) obrazę art. 167 k.p.k. poprzez nieprzeprowadzenie dowodów z dokumentów załączonych przez obrońcę oskarżonego do pisma datowanego na dzień 17.03.2014 r., braku umożliwienia obrońcy wskazania dokumentów z akt spraw rodzinnych, których dowód miał zostać przeprowadzony oraz zaniechania przeprowadzenia wskazanych przez obrońcę dowodów (pismo z dnia 19.11.2013 r);

4) obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 5 § 2 k.p.k. poprzez jego niezastosowanie i nierozstrzygnięcie nie dających się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego, a w szczególności co do obrażeń poniesionych przez oskarżycielki prywatne, które w przypadku Pani K. M. w ogóle nie miały miejsca (vide zeznania B. T.), natomiast w przypadku Pani L. P. (1) fizycznie nie były możliwe do wystąpienia mając na względzie jej usytuowanie wobec oskarżonego;

5) z ostrożności procesowej, na wypadek przyjęcia, że oskarżony zrealizował znamiona typu czynu zabronionego, zarzucam obrazę przepisów prawa materialnego, tj. art. 25 § 1 k.k. poprzez jego niezastosowanie, pomimo że w przypadku stanu faktycznego ustalonego przez Sąd Rejonowy powinien on zostać zastosowany, tym bardziej że Sąd a quo dał wiarę oskarżonemu, że oskarżycielki prywatne chciały siłą wejść do jego mieszkania i odebrać śpiące dzieci oraz obdarzył przymiotem wiarygodności zeznania S. M. (1);

6) z ostrożności procesowej zarzucam naruszenie przepisów postępowania, które miały wpływ na treść rozstrzygnięcia, tj. art. 624 § 1 k.p.k. poprzez nie zwolnienie, chociażby częściowo, oskarżonego od zapłaty na rzecz oskarżycielek prywatnych i Skarbu Państwa odpowiednio kosztów procesu i kosztów sądowych, pomimo że w związku z jego sytuacją majątkową i wysokością dochodów, ich uiszczenie w całości byłoby dla niego zbyt uciążliwe, a dodatkowo za zwolnieniem - ze względu na przyczynienie się oskarżycielek prywatnych do zdarzenia - przemawiają zasady słuszności.

Powołując się na wyżej opisane zarzuty, na podstawie art. 427 § 1 k.p.k. i art. 437 § 2 k.p.k. obrońca oskarżonego wniósł o zmianę zaskarżonego orzeczenia i uniewinnienie oskarżonego, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania, a także o zasądzenie od oskarżycielek prywatnych kosztów procesu za postępowanie przed Sądem I i II instancji, w tym kosztów obrony.

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego nie zasługiwała na uwzględnienie, a należało ją uznać za oczywiście bezzasadną, jednakże zaskarżone orzeczenie wymagało pewnej korekty.

Należy zaznaczyć, że apelacja jest oczywiście bezzasadna (vide: art. 457 § 2 k.p.k.) jeżeli w sposób oczywisty brak jest wątpliwości co do tego, że w sprawie nie wystąpiły uchybienia określone w art. 438 k.p.k. oraz art. 439 k.p.k. a nadto nie zachodzi przesłanka z art. 440 k.p.k. Apelacją oczywiście bezzasadną jest taka, której bezpodstawność, niezasadność nie budzi wątpliwości. Zasadność (lub jej brak) apelacji wiązać należy bowiem z oceną trafności uchybień, jakie w apelacji zostały wskazane. Wskazane powyżej okoliczności uzasadniające określenie przedmiotowej apelacji za oczywiście bezzasadną zachodziły niewątpliwie w niniejszej sprawie. Dokonując oceny w tym zakresie sąd odwoławczy posiłkował się orzecznictwem i poglądami doktryny wypracowanymi na gruncie art. 535 § 2 k.p.k. (vide: F. Prusak: „Komentarz do kodeksu postępowania karnego”, Wyd. Prawnicze, Warszawa 1999 r., s. 1446, teza 17, P. Hofmański: „Kodeks postępowania karnego, komentarz” Wyd. C.H. Beck, Warszawa 1999 r., s. 857, teza 9, W. Grzeszczyk: „Oczywista bezzasadność kasacji w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego”, opubl. w Prok. i Pr. z 2002 r., z. 11, poz. 153 – t. 1, R. Stefański: „Rozpoznawanie kasacji na posiedzeniu”, opubl. w Prok. i Pr. z 2001 r., z. 2, poz. 62 – t. 2, S. Zabłocki: „Nowela k.p.k. z 20 lipca 2000 r. Komentarz”, Wyd. ABC, Warszawa 2000 r. – kom. do art. 535 k.p.k. teza 15, S. Zabłocki: „Kodeks postępowania karnego Komentarz” pod red. Z. Gostyńskiego, Wyd. ABC, Warszawa 1998 r., tom II, kom. do art. 535 k.p.k., teza 8, uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 26 stycznia 2001 r. w sprawie o sygn. IV KKN 578/00, opubl. w OSNKW z 2001 r., z. 5-6, poz. 49).

Przed przystąpieniem do rozważań dotyczących uchybienia dostrzeżonego przez Sąd II instancji z urzędu (które to uchybienia nie miały związku z zarzutami wskazanymi w apelacji) należy wskazać, iż nie budziła wątpliwości prawidłowość ustaleń faktycznych, poczynionych w niniejszej sprawie przez Sąd I instancji. Sąd Rejonowy zgromadził dowody wystarczające dla rozstrzygnięcia sprawy i ustalił na ich podstawie, że oskarżony dopuścił się czynów zabronionych. Ocena dowodów poczyniona przez Sąd I instancji spełniała przy tym wszystkie wymagania wynikające z art. 7 kpk, a w szczególności odpowiadała wskazaniom prawidłowego rozumowania i nie była dotknięta dowolnością. Sąd Okręgowy nie dopatrzyl się też występowania w niniejszej sprawie bezzasadnych podstaw odwoławczych.

W ocenie Sądu II instancji w przedmiotowej sprawie wymagało jedynie rozstrzygnięcie zawarte w punkcie 6 wyroku. Natomiast nie zasługiwały na uwzględnienie zarzuty podnoszone przez obrońcę oskarżonego we wniesionej przez niego apelacji.

W pierwszej kolejności należało odnieść się do zarzutu obrazy przepisów prawa procesowego, wyjaśnienie bowiem tej kwestii pozwoli na analizę wiążącego się z tą materią zarzutu dokonania błędnych ustaleń faktycznych.

Jako niesłuszne należało uznać stwierdzenie o nieprawidłowej ocenie wyjaśnień oskarżonego oraz przesłuchanych w sprawie świadków. Z całą pewnością nie można było uznać oceny tego materiału dowodowego, dokonanej przez Sąd I instancji, jako dowolnej.

Badając relacje przedstawione przez K. M. i L. P. (1) należy uznać, iż stanowiły one wiarygodny materiał dowodowy, albowiem – wbrew twierdzeniom obrońcy – nie zawierały sprzeczności skutkujących ich dyskwalifikacją, były rzeczowe i konsekwentne, a także wzajemnie się uzupełniały, tworząc logiczną i spójną całość. Także zeznania pokrzywdzonych złożone na rozprawie apelacyjnej w dniu 18 marca 2015 r., w ocenie Sądu Okręgowego, w całości zasługiwały na przymiot wiary, stanowiły dopełnienie wcześniej przedstawionej wersji wydarzeń.

Prawdą jest, że w zeznaniach oskarżycielek prywatnych można dostrzec pewne rozbieżności (jak wskazał obrońca, w zakresie pierwszych zeznań K. M., która wówczas nie wspomniała, by L. P. (1) została uderzona czy w zakresie zeznań L. P. (1), która wskazywała, że była uderzana po rękach, następnie, że po rękach i tułowiu a podczas kolejnego przesłuchania – że uderzana była w tułów). Rozbieżności te są jednakowoż nieznaczne a ich zaistnienie zostało przekonująco wyjaśnione przez pokrzywdzone. Nie jest nieracjonalnym tłumaczenie wskazanych rozbieżności poprzez emocje, które towarzyszyły składaniu zeznań (zwłaszcza pierwszych, złożonych dnia następnego po zdarzeniu), sposób przesłuchania i zakres formułowanych przez przesłuchującego pytań, czy też pamięcią na danym etapie

postępowania (zważywszy, że owe zeznania składane były w różnym czasie). Znaczącym jest, że oskarżycielki zgodnie opisywały przebieg wydarzeń co do ich istoty. Niezasadną jest teza, iż spójność zeznań oskarżycielek wynika z faktu, że są siostrami i zamieszkują blisko siebie. Twierdzenie, iż bliskie pokrewieństwo przesądza o konieczności zakwestionowania zeznań świadków nie znajduje żadnego umocowania. To właśnie wyjątkowa zgodność wypowiedzi mogłaby sugerować fakt uzgadniania ich treści. Ponadto należy wskazać, iż gdyby pokrzywdzone zamierzały pomówić oskarżonego, to nic nie stało na przeszkodzie by – w okolicznościach akcentowanych przez obrońcę – perfekcyjnie dopracować treść swoich wypowiedzi, tak by nie było w nich żadnych niespójności, jeszcze przed pierwszym przesłuchaniem (zważywszy, że do owego przesłuchania doszło dzień po wskazanym zajściu i nic nie uniemożliwiało kontaktu pomiędzy oskarżycielkami).

Jako całkowicie nieuprawnione należy uznać wskazanie, iż okoliczność wspólnego udania się oskarżycielek prywatnych po dzieci jednoznacznie świadczy o ich intencji tj. chęci siłowego wejścia do mieszkania oskarżonego. Zważywszy na zaistniałą w danym momencie sytuację i panujące wówczas pomiędzy oskarżonym a K. M. stosunki (w szczególności nieporozumienia), fakt, że K. M. poprosiła siostrę by towarzyszyła jej, gdy uda się do oskarżonego po dzieci, nie jest niczym nienaturalnym i nieracjonalnym. W żadnej mierze okoliczność ta nie może sama z siebie świadczyć o zamiarze oskarżycielek jakiegokolwiek agresywnego zachowania wobec oskarżonego.

W ocenie apelującego, o niewiarygodności zeznań K. M. świadczy też opinia RODK sporządzona na potrzeby postępowania przed sądem rodzinnym (do sprawy IV RNsm 674/11 dotyczącej uregulowania kontaktów z oskarżonego z dziećmi) tj. stwierdzenie, że oskarżycielka prywatna manipuluje emocjonalnie córką w celu zdeprecjonowania w jej świadomości wizerunku ojca. Zdaniem obrońcy, skoro oskarżycielka tak łatwo manipuluje uczuciami córki, tym bardziej w celu osiągnięcia swoich interesów zdolna jest do zniekształcania swoich zeznań. Z poglądem tym nie można się zgodzić. Przede wszystkim należy podkreślić, iż ów wniosek opinii pojawił się na gruncie stwierdzenia przez badających – na podstawie oświadczenia K. M. – że po przedmiotowym incydencie poinformowała ona córkę o przyczynie awantury i o uderzeniu jej przez oskarżonego. Można zgodzić się z wnioskami opiniujących, że przekazywanie dziecku takich informacji nie jest właściwe. Jednakże niepożądane z punktu widzenia metod wychowawczych zachowania oskarżycielki prywatnej nie przesądzają jeszcze automatycznie o kłamliwości jej wypowiedzi w trakcie procesu. Nic przy tym nie wskazuje, by K. M. przekazywała córce informacje o zaistniałym konflikcie z założeniem wykorzystania jej następnie na potrzeby niniejszego postępowania. Sama wspomniana opinia również nie zawiera przy tym innych okoliczności mogących powązać zeznania K. M. w przedmiotowej sprawie.

Wiarygodności zeznań oskarżycielek prywatnych nie podważają również przedłożone przez L. P. (1) fotografie mające wskazywać doznane przezeń obrażenia ciała. L. P. (1) wskazała, dlaczego owe fotografie zostały przez nią przedłożone na tym a nie innym etapie postępowania (tj. wobec konsekwentnego podważania przez oskarżonego faktu spowodowania tych obrażeń i to pomimo stosownej opinii sądu lekarskiej oraz wcześniejszego przekonania, że inne, pozostałe dowody będą wystarczające dla zdyskredytowania twierdzeń oskarżonego). Tłumaczenia te brzmią całkowicie przekonująco. Nie dyskwalifikuje ich również fakt, że owe fotografie nie zostały przedłożone w innych postępowaniach tj. o naruszenie miru domowego czy w postępowaniu przed sądem rodzinnym, zwłaszcza jeśli ma się na uwadze, iż przedmiotem owych postępowań była zupełnie inna materia i co innego miało kluczowe znaczenie. Nie skutkuje odrzuceniem tych fotografii brak na nich daty czy innego odniesienia pozwalającego na precyzyjne ustalenie czasu ich wykonania. Mając na uwadze, iż oskarżycielka nie zajmuje się zawodowo dokumentowaniem podobnych zdarzeń i po raz pierwszy znalazła się w takiej sytuacji, fakt uwiecznienia doznanych przezeń obrażeń w taki a nie inny sposób (najlepszy według jej mniemania) nie budzi zdziwienia. Podkreślić należy, iż na pokrzywdzonym nie ciąży żaden obowiązek samodzielnego dokumentowania obrażeń ciała, które spowodowała osoba trzecia. Trudno też zatem czynić oskarżycielkom zarzut, że fotografiom tym można zarzucić pewną niedoskonałość (z punktu widzenia akcentowanego przez obrońcę) czy też nie sporządzenie w ogóle jakichkolwiek zdjęć obrazujących ewentualne obrażenia ciała K. M., zwłaszcza, gdy obie oskarżycielki niezwłocznie udały się do właściwej jednostki policji by zawiadomić o zdarzeniu i złożyć zeznania oraz niezwłocznie też poddały się badaniu sądu lekarskiemu.

Wyniki owego badania sądowo-lekarskiego (z dnia 4.11.2011r) nie tylko nie dają powodów do zdyskwalifikowania zeznań oskarżycielek, ale pozwalają na potwierdzenie ich wiarygodności. Podobnie należy ocenić opinię sądowo-lekarską z dnia 30.01.2014r (k.282).

Oczywistym jest, iż opinia biegłych medyków sądowych nie przesądza sama przez się, iż to oskarżony był sprawcą obrażeń ciała stwierdzonych u oskarżycielek prywatnych, biegli – co oczywiste – nie byli bowiem naoczni obserwatorami danych wydarzeń. W żadnym miejscu opinii biegli nie przesądzili, iż to oskarżony spowodował wspomniane obrażenia ciała, a co do akcentowanego przez obrońcę fragmentu opinii z dnia 30.01.2014r (pkt 1 i 2) należy wskazać, iż biegli odnieśli się wyłącznie do charakteru obrażeń ciała jakie miały doznać pokrzywdzone w wyniku zdarzenia z dnia 2.11.2011r.

Nie można jednak nie dostrzec, iż wspomniane opinie nie wykluczają możliwości powstania owych obrażeń w okolicznościach wskazanych przez pokrzywdzone. Rodzaj i zakres stwierdzonych urazów nie mogą przy tym podważać wskazywanych przez oskarżycielki mechanizmu ich powstania. Zdaniem apelującego, warunki fizyczne oskarżonego dają podstawę do przyjęcia, że gdyby oskarżony agresywnie okładał kobiety pięściami to obrażenia byłyby poważniejsze. Nie wykluczając tego, że oskarżony mógł spowodować u pokrzywdzonych znacznie większe obrażenia ciała należy mieć na uwadze, że żadne ustalenia nie zmierzają do wykazania, by oskarżony zamierzał takie poważne obrażenia wywołać. Sposób jego działania wskazuje na zastosowanie przez oskarżonego siły w takim natężeniu, by odnieść zamierzone skutki – powstrzymać oskarżycielki przez odebraniem dzieci, a nie doprowadzić do dotkliwego pobicia, czy wręcz „zmasakrowania” obu kobiet.

Nie mają istotnego znaczenia teoretyczne rozważania co do ewentualnej funkcji ochronnej odzieży noszonej przez osobę pokrzywdzoną agresją napastnika i nieco inaczej wyrażonego w tym zakresie przez biegłych zdania. Apelujący, poza podkreśleniem owej kwestii nie wskazał jednocześnie, jak przekłada się to na ustalenia w przedmiotowej sprawie czy ostateczne wnioski opinii biegłych.

Nieuprawnionym są przy tym stwierdzenia obrońcy, iż opinia biegłych (N. M.i P. Ś.) jest niepełna biegli bowiem oparli się na zeznaniach oskarżycielek i spreparowanych fotografiach, sąd zaś winien ją zweryfikować w uwzględnieniu pozostałego materiału dowodowego. Przede wszystkim skarżący nie wskazuje, jaki materiał dowodowy biegli winni jeszcze wziąć pod uwagę formułując wnioski opinii. Oczywistym jest, iż w sytuacji, gdy oskarżony kwestionuje zachowania skutkujące powstaniem obrażeń ciała a pokrzywdzony na takowe działania wskazuje, biegły, stwierdzając u badanego istnienie obrażeń weryfikuje możliwość ich powstania m.in. poprzez analizę wypowiedzi wskazujących na mechanizm działania potencjalnego sprawcy. W przedmiotowej sprawie nie sposób było oprzeć się na innych wypowiedziach jak zeznania pokrzywdzonych i wyjaśnienia oskarżonego opisujące przebieg zdarzenia. Oczywistym jest również, że biegli poddali analizie przedłożone fotografie, skoro miały one przedstawiać obrażenia ciała doznane przez jedną z pokrzywdzonych. Podkreślić trzeba, iż przedmiotem analizy biegłych były również wynik badania sądowo-lekarskiego (przeprowadzonego dnia 3.11.2011r przez biegłą Margit Kis - Wojciechowska). To całokształt dowodów poddanych analizie doprowadził biegłych do takich a nie innych wniosków, które – co należy ponownie zaakcentować – nie wypowiedziały się kategorycznie co do sprawstwa oskarżonego a jedynie o możliwości powstania obrażeń ciała w okolicznościach wskazanych przez oskarżycielki prywatne. Nie można zatem uznać, że opinia biegłych jest niepełna. Teza obrońcy o braku weryfikacji owej opinii pozostałym materiałem dowodowym zdaje się sprowadzać do założenia odrzucenia wersji wydarzeń przedstawianej przez oskarżonego.

O niemożliwości doznania obrażeń ciała przez K. M. (wskutek działania oskarżonego) nie świadczą zeznania B. T.. Nie kwestionując tego, że świadek T. rozmawiała z oskarżycielkami bezpośrednio po badanym incydencie, to jednak mając na uwadze miejsce tej rozmowy (korytarz), krótki czas jej trwania i lakoniczność przekazanych informacji bez wnikliwej analizy potencjalnych obrażeń ciała, zdenerwowanie pokrzywdzonych niewykluczonym jest, iż B. T. nie dostrzegła otarcia naskórka u K. M. (zwłaszcza, że nie było ono znaczne tj. 0,5x0,3 cm a i sama pokrzywdzona odczuła je i dostrzegła dopiero w domu; nie można przy tym mówić, by – w razie wystąpienia wspomnianych obrażeń – B. T. musiała je dostrzec z uwagi na „krwawienie z twarzy” pokrzywdzonej, należy bowiem mieć na uwadze, iż nic nie wskazuje by owo „krwawienie” - stwierdzone wyłącznie na podstawie wywiadu lekarskiego a nie obserwacji badającego

- było znaczne i musiało być dostrzegalne, zwłaszcza w kontekście wielkości ranki, jej umiejscowienia i pozostałych wskazanych już okoliczności rozmowy świadka z pokrzywdzonymi). Trudno też się dziwić, że świadek nie zauważyła obrażeń ciała u L. P. (1) skoro zlokalizowane były one na częściach ciała ukrytych pod odzieżą. Należy mieć też na uwadze, iż B. T. była dla pokrzywdzonych osobą całkowicie obcą, zatem taki a nie inny przebieg rozmowy pomiędzy nimi, w szczególności nieprzeprowadzanie przez pokrzywdzone w obecności świadka T. oględzin ciała w celu ustalenia doznanych ewentualnych obrażeń i poprzestanie na przekazaniu lakonicznej informacji o szarpaniu i pobiciu ich przez oskarżonego bez szczegółowego opisu sposobu szarpania oraz zadawania uderzeń i miejsc, w które one trafiały, nie budzi zdziwienia (zwłaszcza też, jeśli zważy się, że pokrzywdzone oczekiwały na dzieci i na tym skupiała się przede wszystkim ich uwaga). Stanowisko, iż w razie faktycznego powstania u pokrzywdzonych obrażeń ciała zostałyby one natychmiast okazane B. T., nie znajduje zatem żadnego uzasadnienia.

Również samo umiejscowienie obrażeń ciała L. P. (1) nie podważa przedstawianej przezeń relacji. Z zeznań pokrzywdzonej wynika, iż oskarżony znajdował się przed nią. Nie uniemożliwia to jednak zadania ciosu w okolice łopatki lewej, jeśli zważy się na posturę oskarżonego i dynamikę samego zdarzenia - podczas szarpania i zadawania uderzeń, sylwetki oskarżonego czy pokrzywdzonej nie pozostawały przecież nieruchome, nie było zatem niemożliwym trafienie pokrzywdzonej w części ciała inne niż wyłącznie te znajdujące się z przodu. Wnioski badania sądowo-lekarskiego również nie wykluczają takiej możliwości.

Pozostając przy osobie B. T. należy uznać, iż dokonana przez Sąd Rejonowy ocena wypowiedzi także tego świadka nie budzi zastrzeżeń. Sąd I instancji słusznie uznał, że były one obiektywne i powściągliwe, a sama B. T. przyznała, że nie widziała zajścia i nie zauważyła obrażeń u pokrzywdzonych, które jedynie ogólnie zrelacjonowały jej co się działo chwilę przed jej przyjściem (k. 267). Jak już wspomniano powyżej, fakt, że świadek nie widziała bezpośrednio zdarzenia z dnia 2.11.2011 r. nie wskazuje na to, że do przestępnego działania przypisanego oskarżonemu nie doszło. Ponadto okoliczność, że świadek nie zaobserwowała obrażeń u oskarżycielek posiłkowych nie może świadczyć o tym, że ich de facto nie było.

Przechodząc do kwestii wypowiedzi świadka S. M. (2) należy uznać, iż wprawdzie Sąd Rejonowy co do zasady nie kwestionował ich wiarygodności, jednakże dotyczyło to relacji korespondującej z zeznaniami pokrzywdzonych, samego faktu zaistnienia sytuacji konfliktowej pomiędzy oskarżonym a oskarżycielkami prywatnymi. Jednocześnie słusznie Sąd zauważył, że wspomniana osoba podczas zdarzenia z dnia 2.11.2011 r. pozostawała cały czas na zewnątrz budynku, zaś szarpanie i zadawanie ciosów pokrzywdzonym przez oskarżonego miało miejsce już w obrębie klatki schodowej wewnątrz budynku. Zeznanie świadka w istotnej kwestii niezgodne są nadto z pozostałym materiałem dowodowym, mianowicie wynika z nich, że do zdarzenia miało dojść przed drzwiami do mieszkania oskarżonego (które to mieszkanie znajduje się na piętrze - k. 285). Stoi to w sprzeczności z wiarygodnymi zeznaniami pokrzywdzonych oraz wyjaśnieniami oskarżonego. Otóż K. M. oraz L. P. (1) wskazały, iż owo szarpanie i zadawanie uderzeń miało miejsce przy wejściu do budynku (już wewnątrz klatki schodowej). Wyjaśnienia oskarżonego P. R. (k. 203) również wskazują, iż zdarzenie miało miejsce przy wejściu na klatkę wejściową do kamienicy (a więc na poziomie niżej, niż wskazał to S. M. (1)). Tak istotna sprzeczność nie znajduje wytłumaczenia (zwłaszcza sytuacji gdy - jak podkreśla obrońca - świadek miał obserwować zdarzenie w sposób niezakłócony, przez cały czas jego trwania.). W związku z powyższym zasadnie Sąd I instancji ocenił zeznanie S. M. (3), nie czyniąc ich podstawą do negatywnej weryfikacji twierdzeń pokrzywdzonych. Oczywiście jest przy tym, że podstawą takiej a nie innej oceny tych zeznań był nie tylko fakt, iż świadek i oskarżony byli znajomymi i sąsiadami, lecz całokształt i wymowa pozostałych dowodów.

Podobnie zdaniem Sądu II instancji należało ocenić zeznanie świadków M. R. i A. Ł.. W tym kontekście Sąd Okręgowy podzielił ocenę dokonaną przez Sąd I instancji, a wskazującą iż, fakt, że zarówno M. R., jak i A. Ł. w trakcie zdarzenia pozostawały w swoich mieszkaniach i w konsekwencji nie mogły obserwować uczestników zajścia, nie pozwolił na dokonanie rekonstrukcji stanu faktycznego w oparciu o ich zeznanie. M. R. wskazała nadto, iż owa sytuacja miała miejsce „pod drzwiami” ich mieszkania oraz, że doszło do szarpania za klamkę drzwi wejściowych tegoż mieszkania, jednakże na okoliczności takie nie wskazują nie tylko zeznanie pokrzywdzonych, ale też wyjaśnienia oskarżonego.

W związku z powyższym nie sposób było opierać ustaleń faktyczny w przedmiotowej sprawie na relacjach świadków, którzy nie widzieli przedmiotowego zdarzenia, jedynie mogli słyszeć jego odgłosy.

Należało w pełni podzielić ocenę wyjaśnień P. R.. Zasadnie Sąd I instancji uznał, że w dużej mierze wyjaśnienia oskarżonego należało potraktować jako wyraz przyjętej przez niego linii obrony. Rację ma Sąd Rejonowy, że relacja P. R. pozostawała w sprzeczności z zeznaniami pokrzywdzonych, wspartych zeznaniami B. T. i wynikami badania sądowo-lekarskiego, słusznie uznanymi przez Sąd I instancji za wiarygodny materiał dowodowy. Zasadnie Sąd Rejonowy stwierdził, iż tłumaczenia P. R., że nie zaatakował pokrzywdzonych, lecz wręcz przeciwnie podejmował jedynie próby uniemożliwienia im wtargnięcia do mieszkania, miały na celu przerzucenie odpowiedzialności za zdarzenie na oskarżycielki prywatne. Nie należy również zapominać, na co słusznie wskazał Sąd I instancji, że zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa naruszenia miru domowego przez L. P. (1) i K. M. w dniu 2.11.2011r zostało złożone przez oskarżonego blisko pół roku po zdarzeniu, a więc niejako stanowiło odpowiedź na toczące się przeciwko niemu postępowanie.

Zasadnie również Sąd rozpoznający sprawę w I instancji zwrócił uwagę, iż P. R. w dniu 2.11.2011 r. w chwili zdarzenia winien był niezwłocznie przekazać swoje dzieci ich matce, ze względu na fakt, że ustanowiony prawomocnym orzeczeniem sądowym termin spotkania z dziećmi dobiegł końca. Z tego też względu trudno jest znaleźć racjonalną przyczynę, dla której tak stanowczo oskarżony chciał uniemożliwić wejście do kamienicy K. M. i L. P. (1).

Rację miał Sąd Rejonowy również w zakresie tego, że niewiarygodne są twierdzenia jakoby postępowanie w przedmiotowej sprawie miało na celu osłabienie pozycji P. R. w toczącym się równolegle postępowaniu o uregulowanie jego kontaktów z dziećmi. Jakkolwiek nie można wykluczyć tego, że niekiedy kobiety w postępowaniach rodzinnych/rozwodowych często posługują się fałszywymi oskarżeniami w celu wzmocnienia swojego stanowiska procesowego, to jednak nie sposób przyjąć, że miało to miejsce w przedmiotowej sprawie. Sąd rodzinny prowadząc postępowanie czynił samodzielne ustalenia i wszechstronnie badał okoliczności będące przedmiotem jego procedowania. Podkreślić trzeba, że przedmiotowa sytuacja dotyczy wyłącznie relacji oskarżony – pokrzywdzone i w żadnej mierze nie odnosi się do zachowania oskarżonego wobec dzieci. W szczególności w żadnym momencie pokrzywdzone nie poruszały tej ostatniej materii (poza kwestiami dotyczącymi odwożenia dzieci po spotkaniach z ojcem), nie umniejszały roli oskarżonego jako ojca. Sam ostateczny wynik postępowania przed sądem rodzinnym (zakończony ugodą już po wydaniu zaskarżonego wyroku a w toku postępowania odwoławczego) wskazuje, iż celem działania K. M. było wyłącznie uregulowanie kontaktów oskarżonego z córką i synem a nie wyeliminowanie go z życia dzieci.

Całkowicie niezrozumiałym jest zarzut obrazy art. 167 kpk poprzez nieprzeprowadzenie dowodów z dokumentów załączonych przez obrońcę oskarżonego do pisma datowanego na dzień 17.03.2014 r., braku umożliwienia obrońcy wskazania dokumentów z akt spraw rodzinnych, których dowód miał zostać przeprowadzony oraz zaniechania przeprowadzenia wskazanych przez obrońcę dowodów (pismo z dnia 19.11.2013 r).

Odnosząc się w pierwszej kolejności do zarzutu nieprzeprowadzenia dowodów zawnioskowanych w piśmie z dnia 19.11.2013r (k.255-256) należy wskazać, że to właśnie w uwzględnieniu zawartego w nim wniosku dowodowego powołano kolejnych biegłych medyków sądowych. Załączono również kserokopię dokumentów spraw prowadzonych przed sądem rodzinnym (IV RNsm 674/11 i IV RNsm 698/11), które włączono w poczet materiału dowodowego (k.419). Za pełnoprawny materiał dowodowy uznano również dokumenty załączone do pisma obrońcy z dnia 17.03.2014r (tj. opinię RODK do sprawy IV NSM 674/11 k. 391 i n. oraz kopię pisma pełnomocnika K. M.). Wszystkie te dowody zostały następnie poddane ocenie przez Sąd I instancji.

Trudno nadto uznać za racjonalny zarzut nieumożliwienia obrońcy wskazania dokumentów z akt sprawy rodzinnej, które należałoby uwzględnić w niniejszej sprawie. Należy uznać, iż czas trwania niniejszego postępowania i postępowania przed sądem rodzinnym w pełni umożliwiał wskazanie przez obrońcę jakie dokumenty ze sprawy rodzinnej należałoby uwzględnić w przedmiotowym procesie (tym bardziej, że przecież oskarżony, jako uczestnik postępowania rodzinnego miał dostęp do akt tej sprawy). Zważywszy nadto na fakt załączenia do akt przedmiotowej sprawy wskazanych już kopii dokumentów ze spraw prowadzonych przed sądem rodzinnym, zarzut ów zdaje się

wskazywać – delikatnie rzecz ujmując – na niedokładne zaznajomienie się przez obrońcę ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym. Dla wyjaśnienia wszelkich wątpliwości Sąd Okręgowy zwrócił się do Sądu Rejonowego o akta sprawy IV RNsm 674/11, by obrońca mógł wskazać ewentualne inne dokumenty niż te załączone wcześniej w kserokopiach. Znamiennym jest, iż pomimo niczym nieutrudnionego dostępu do owych akt, obrońca niczego podobnego nie uczynił, nie wskazał żadnych nowych dokumentów, z których miałby być przeprowadzony dowód (k.524). Niezależnie od tego należy stwierdzić, iż z pewnością zadaniem Sądu Rejonowego (ani żadnego innego sądu) nie jest wskazywanie obrońcy oskarżonego o przeprowadzenie jakich dowodów winien on wnieść.

Nie dopatrując się nieprawidłowości w zakresie stosowania przepisów prawa procesowego nie sposób też uznać, by doszło do poczynienia przez Sąd Rejonowy błędów w ustaleniach faktycznych.

Dokonana przez Sąd Rejonowy prawidłowa ocena materiału dowodowego, w szczególności obdarzenie walorem wiarygodności zeznań oskarżycielek prywatnych, świadka B. T., opinii biegłych medyków sądowych prowadzi do wniosku o słuszności przyjętego na ich podstawie przebiegu wydarzeń.

Zasadnie przyjęto, iż to w wyniku działania oskarżonego pokrzywdzone doznały obrażeń ciała – uznany za wiarygodny materiał dowodowy jednoznacznie na to wskazuje, że oskarżony szarpał i uderzył w twarz K. M. powodując u niej głębokie otarcie naskórka w okolicy łuku jarzmowego lewego a także szarpał i uderzał po tułowiu i rękach L. P. (1) powodując u niej obrażenia w postaci sińca ramienia lewego oraz okolicy łopatkowej lewej.

Nie sposób było jednocześnie przyjąć, by to oskarżycielki prywatne sprowokowały ów incydent, by to one były stroną atakującą i agresywną. W świetle poczynionych ustaleń nie ulega wątpliwości, iż pokrzywdzone podejmowały jedynie czynności zmierzające do odparcia agresji oskarżonego. Wbrew twierdzeniom obrońcy, nie jest niemożliwym przyjęcie – jak uczynił to Sąd Rejonowy – że oskarżony wrócił do budynku a następnie próbował do niego wciągnąć K. M.. Zważywszy, że do incydentu doszło przy wejściu do budynku nie jest niemożliwym, by oskarżony stojąc już na klatce schodowej, bez wychodzenia z niej próbował wciągnąć na korytarz pokrzywdzoną, która stała jeszcze po zewnętrznej stronie wejścia.

Jako niezasadny jawi się zarzut obrońcy oskarżonego, zgodnie z którym Sąd Rejonowy dopuścił się braku ustalenia, że to na K. M. ciążył obowiązek odbioru dzieci od oskarżonego oraz, że był podejmowany kontakt z ww. oskarżycielką prywatną, aby przyjechała po dzieci, co także ona miała potwierdzać w swoich zeznaniach. Należy stwierdzić, że w żaden sposób ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego nie wynika, że to K. M. była zobowiązana w dniu 2.11.2011 r. do odbioru dzieci. Z pewnością nie zostało to określone w wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 17 czerwca 2011 r. (k. 313) w sprawie o sygn. akt XII C 1536/10. Z kolei podkreślane przez obrońcę postanowienia sądu regulujące m.in. to, kto i kiedy zobowiązany jest odebrać dzieci po ich spotkaniu z ojcem, zostały wydane już po zdarzeniu będącym przedmiotem niniejszego postępowania, nie sposób zatem brać ich pod uwagę badając tę kwestię w kontekście zdarzeń z dnia 2.11.2011r. Co więcej należy stwierdzić, iż jeśli oskarżycielka prywatna miała odebrać dzieci w dniu 2.11.2011r. jak twierdzi apelujący, to tym bardziej budzi zdziwienie zachowanie oskarżonego, który jej to uniemożliwiał. Należy przy tym wskazać, na niezasadność argumentu obrońcy, jakoby Sąd I instancji błędnie nie przyjął, że krytycznego dnia podejmowany był kontakt z K. M. by przyjechała po dzieci. Z zeznań K. M. wynika jednoznacznie, iż informacje od oskarżonego wskazywały, że nie odwiezie on dzieci po spotkaniu i zostaną one u niego. Na taką okoliczność wskazała też świadek M. R.. Z żadnego źródła dowodowego nie wynika natomiast, by oskarżony tego dnia zwracał się do pokrzywdzonej, by odebrała od niego dzieci.

W konsekwencji, w kontekście zrekonstruowanego stanu faktycznego nie sposób przyjąć, by oskarżony działał w ramach obrony koniecznej uregulowanej art. 25 § 1 kk.

Należało podzielić utrwalony w doktrynie i judykaturze pogląd, zgodnie, z którym dla zaistnienia obrony koniecznej koniecznym jest, aby sprawca działał z zamiarem obrony bezpośrednio zaatakowanego dobra prawnego. Niezbędnym, podmiotowym elementem obrony koniecznej jest działanie z woli obrony, a nie z woli odwetu. Koniecznym jest, by akcja broniącego się wynikała ze świadomości, że odpiera on zamach i podyktowana była wolą obrony. Uwarunkowania te nie zostały spełnione w niniejszym wypadku – to postępowanie oskarżonego doprowadziło do

agresji tak słownej, jak i następnie fizycznej skierowanej przezeń w stosunku do pokrzywdzonych. To oskarżony był stroną atakującą i w żadnym momencie nie doszło od odwrócenia tej roli.

Nie ma również racji obrońca wskazując na obrazę art.5 § 2 kpk.

Oczywistym jest, że nie dające się usunąć wątpliwości zawsze rozstrzyga się na korzyść podsądnego. Reguła in dubio pro reo wchodzi jednak w rachubę jedynie wtedy, gdy – jak wskazuje na to brzmienie wspomnianego przepisu – pojawią się wątpliwości "nie dające się usunąć". Dlatego dla oceny, czy został naruszony zakaz wynikający z art. 5 § 2 kpk, nie są istotne wątpliwości tego rodzaju zgłaszane w apelacji ale wyłącznie to, czy sąd meriti rzeczywiście powziął wątpliwość co do treści ustaleń faktycznych lub wykładni prawa i wobec braku możliwości jej usunięcia rozstrzygnął ją na niekorzyść oskarżonego, albo też czy w świetle materiału dowodowego danej sprawy wątpliwość taką powinien powziąć.

W przedmiotowej sprawie, w kontekście poczynionych ustaleń i rozważań, nie sposób przyjąć, by istotnie sąd orzekający powziął wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych i wobec braku możliwości ich usunięcia rozstrzygnął te wątpliwości na niekorzyść oskarżonego dokonując niekorzystnych dlań domniemań.

Mając na uwadze zakres apelacji, należało również odnieść się do wymierzonej oskarżonemu kary. Zdaniem Sądu Okręgowego nie wyłoniły się podstawy, by uznać wymierzoną oskarżonemu karę grzywny za rażąco niewspółmierną. Jak słusznie wskazuje się orzecznictwie sądowym, rażąca niewspółmierność kary zachodzi jedynie wówczas, gdy orzeczona kara, jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, to jednak nie uwzględnia w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy - a więc, gdy jest w społecznym odczuciu karą niesprawiedliwą (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 6 września 2012 r., sygn. akt II AKa 269/12, LEX nr 1236120). Nie sposób przyjąć, że tego rodzaju przypadek wyłonił się w rozpoznawanej sprawie. Wymierzając karę za przypisane oskarżonemu przestępstwa, Sąd I instancji prawidłowo ocenił stopień społecznej szkodliwości czynów, których dopuścił się oskarżony, rozważył wszelkie okoliczności ich popełnienia, słusznie też uwzględnił wyłaniające się elementy obciążające, jak również okoliczności przemawiające na korzyść oskarżonego. Wysokość kary grzywny uwzględnia również sytuację materialną oskarżonego.

Nie budzi również wątpliwości zasadność orzeczenia wobec oskarżonego nawiązki. I w tej materii podzielić należy argumenty przedstawione przez Sąd I instancji.

Wreszcie nie sposób było zaakceptować zarzutu obrońcy oskarżonego, zgodnie z którym miało dojść do naruszenia przepisów postępowania, które miały wpływ na treść rozstrzygnięcia, tj. art. 624 § 1 k.p.k. poprzez nie zwolnienie, chociażby częściowo, oskarżonego od zapłaty na rzecz oskarżycielek prywatnych i Skarbu Państwa odpowiednio kosztów procesu i kosztów sądowych, pomimo że w związku z jego sytuacją majątkową i wysokością dochodów, ich uiszczenie w całości byłoby dla niego zbyt uciążliwe, a dodatkowo za zwolnieniem - ze względu na przyczynienie się oskarżycielek prywatnych do zdarzenia - przemawiają zasady słuszności.

W świetle dokonanej rekonstrukcji wydarzeń i braku podstaw do przyjęcia, że oskarżycielki prywatne przyczyniły się do ziszczenia się ustawowych znamion przypisanych oskarżonemu występków, nie sposób uznać, że to pokrzywdzone powinny ponosić koszty wszczętego w związku z tym postępowania. Również sytuacja materialna oskarżonego nie uzasadnia zwolnienia go od obowiązku poniesienia kosztów procesu - oskarżony osiąga dochody rzędu 2.900,00 zł, które co prawda są uszczuplane o rentę alimentacyjną w wysokości 1.100,00 zł, jednakże jest on osobą zdrową, w pełni sprawną i stosunkowo młodą, a więc może nawet być w stanie podjąć dodatkowe zatrudnienie w celu wywiązania się z nałożonych na niego obowiązków finansowych.

Korekty w badanym zakresie wymagał jednak punkt 6 zaskarżonego wyroku.

Otóż w punkcie 5 wyroku z dnia 11 czerwca 2014 r. Sąd I instancji na podstawie art. 628 pkt 1 kpk w zw. z art.616 § 1 pkt 1 i 2 kpk w zw. z §14 ust.2 pkt 3i ust.7 w zw. z§ 16 i §17 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy

prawnej udzielonej z urzędu zasądził od oskarżonego solidarnie na rzecz oskarżycielek prywatnych kwotę 1.980 zł tytułem zwrotu kosztów procesu, w tym kwotę 1.680 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Na koszty procesu – zgodnie z treścią art. 616 § 1 kpk – składają się koszty sądowe oraz uzasadnione wydatki stron, w tym z tytułu ustanowienia w sprawie jednego obrońcy lub pełnomocnika. Koszty sądowe obejmują z kolei opłaty i wydatki poniesione przez Skarb Państwa od chwili wszczęcia postępowania (§ 2 art.616 kpk).

Wskazane powyżej rozstrzygnięcie Sądu I instancji obejmuje zatem w swej treści wszelkie koszty procesu należne od oskarżonego na rzecz oskarżycielek prywatnych (na co wskazuje zresztą przywołana w tym punkcie wyroku podstawa prawna).

Z kolei w następnym punkcie wyroku (pkt 6) Sąd Rejonowy orzekł na podstawie art. 628 pkt 2 kpk i ponownie obciążył oskarżonego kosztami postępowania zasądzając od niego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 831,46 zł, zaś na podstawie art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych wymierzył oskarżonemu opłatę w kwocie 100 zł.

W myśl art. 628 kpk. od skazanego w sprawach z oskarżenia prywatnego sąd zasądza na rzecz:

- 1) oskarżyciela prywatnego poniesione przez niego koszty procesu,
- 2) Skarbu Państwa wydatki ustalone na podstawie art. 618 kpk, od których uiszczenia oskarżyciel został zwolniony lub w razie rozpoznania sprawy bez ich uiszczenia.

Kierując się powyższą zasadą, wobec przypisania oskarżonemu popełnienia zarzucanych mu przestępstw, należało uznać za słuszne rozstrzygnięcie zasądzające od oskarżonego na rzecz oskarżycielek prywatnych poniesione przezeń koszty procesu (na które to koszty składa się uiszczona przez oskarżyciela zryczałtowana równowartość kosztów postępowania oraz koszty ustanowienia pełnomocnika).

W konsekwencji jednak brak podstaw do zasądzenia od oskarżonego kosztów postępowania na rzecz Skarbu Państwa. Sąd I instancji w swym pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku również nie wskazał przyczyn takiego rozstrzygnięcia, zwłaszcza w kontekście orzeczenia w myśl art.628 pkt 1 kpk.

W związku z powyższym, dokonując analizy treści wspomnianych wyżej rozstrzygnięć, Sąd II instancji uznał, iż należało zmienić zaskarżone orzeczenie poprzez uchylenie rozstrzygnięcia zawartego w punkcie 6, w zakresie w jakim nakładał na oskarżonego obowiązek uiszczenia na rzecz Skarbu Państwa kwoty 831,46 złotych tytułem kosztów postępowania.

Nie dopatrując się zarazem żadnych podstaw do dokonania jakiegokolwiek innej zmiany zaskarżonego orzeczenia czy też jego uchylenia, Sąd Okręgowy w pozostałym zakresie utrzymał je w mocy, uznając apelację obrońcy – jak już wskazano – za oczywiście bezzasadną.

Na podstawie §2 ust. 1-2 w zw. z §14 ust. 2 pkt 4 w zw. z §14 ust. 7 i § 17 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. 2002 r., nr 163, poz. 1348) Sąd Okręgowy zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżycielek prywatnych K. M. i L. P. (1) kwoty po 588 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu odwoławczym.

Z kolei o kosztach postępowania odwoławczego Sąd orzekł na podstawie art. 3 ust. 1 w zw. z art. 8 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tj. Dz.U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 ze zm.) i zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 100 złotych tytułem opłaty za drugą instancję (wydatki za postępowanie odwoławcze objęte zostały zryczałtowaną równowartością uiszczoną przez oskarżycielki prywatne, co do których wypowiedział się już Sąd I instancji).

Joanna Knobel Anna Judejko Dorota Maciejewska -Papież